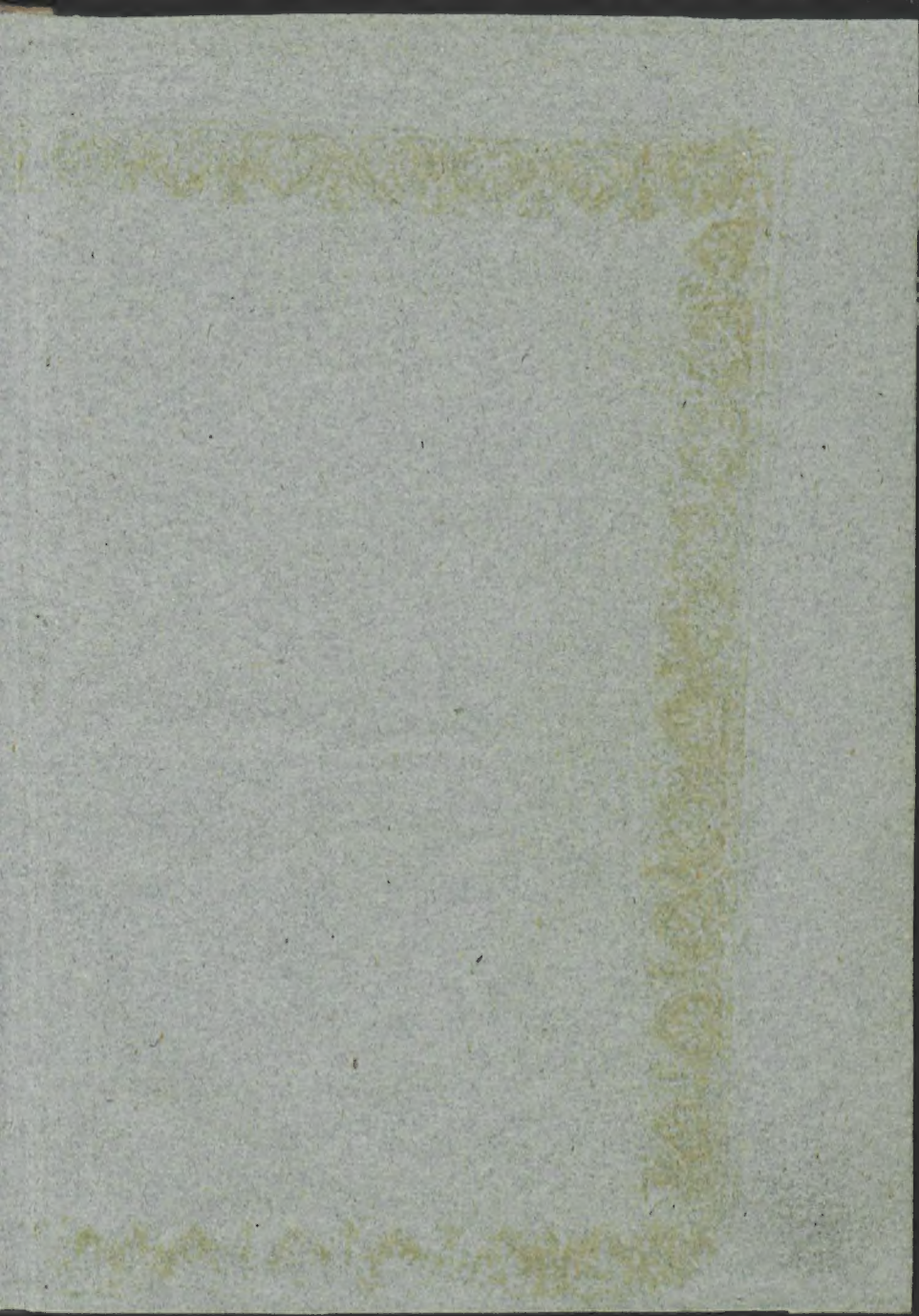


BIBLIOTEKA
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII 518

D



wydanie drugie. —

+ Titulus Quintus.

324.

WIRYDARZ

Abo Kwiatki

RYMOW DVCHOWNYCH,
O DZIECIECIV
P. IEZVSIE, NA CHWALEBNE
Národzenie iego.

*Vczynione z Lácińskich wieršow JAKUBA PONTANA
IEZVITT.*

Przez
Xiędzǎ STANISŁAWA GROCHOWSKIE^o
Kustoszá Kruszwickiego.

Psal: 189.
Pánu swemu dajmy cześć rymy nowemi/
Chwałá iego niechay brzmi miedzy dobrzmi.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Mikoláia Loba. Roku
Páńskiego. 1607.



Naiásnieyssemu Książęciu,

PANU WŁADYSLAWO-
WI KROLEWICOWI POL-
SKIEMU, SZWEDZKIEGO KROLESTWA
Dziedzicowi. Filándskiemu Książ-
ęciu. &c.

Xiądz STANISŁAW GROCHOWSKI Ku-
stosz Kruszwicki. Z. D. Z.

W Ziańszy przedśię Wirydarz duchownego kwiećia,
Poczynam od JEZVSAMátęgo dziećięcia:
Biorąc w3or3vczonego Iákubá Pontaná,
Z zakonu Ignácego Loiole káptaná.
Zá ktorem gdy po wodách Au3ońskich zegluię,
To co od niego biore tobie ofiáruię,
Władystawie Monárchy Zygmuntá Trzecięgo
Synu, oczekiwaniá v ludzi wielkiego,
Nowa3imnych Tryonow gwiá3do ślicznie tśnaga:
A blásk przysłych dziełności z siebie wydaięca.
Będzieli to co k rzeczy Polskich vsu zdánia
Poczekam, zaniechawszy dáley zeglówánia.
Tylko tá piernisá kártá tu się przetożyta,
By národzenie Páńskie z námi vwiellbiá.
Z tym Bog niechay cie chowa nam ná dtugie látá
Włászcze swey, w checi ludzkiej, y w wadze v sviátch.



PIERWSZY KWIAT,
NA SŁOWA IZAIASZA PRO-
roká o narodzeniu Páńskim.

Dziecię się nam národziło, y syn dány iest
nam. *v lsa: 9.*

O qua porto bona, ô diem auspdatum.

O Jáké mióse nowiny
Ná wszystkie światá kráiny.
O dniu dzisieyszy szczęśliwy/
Dzis syn Boży dobrośliwy/
Który tym kieruje światem/
Wziął ciáło / stał sie nam brátem.
Ten sie nam ná świat wrodził/
By nas z piekła wyswobodził.
Bóg Ociec syná własnego/
Dał nam z raczenia swóiego/
Dobrej myśli być sie godzi
Dzis sie nam Zbawiciel rodzi.
Ten nam teraz dárowány
Z dawnych wieków požadány.
Zawitay cny Krolewicu/
Pámie niebá y dziedzi:u
Witay o błogosławiony/
Krolu dwákróć wrodzony.
Witay co bedac przed wiekiem/
Raczyłes sie stać człowiekiem/
Al kto słyszał takie dziwy/
Człowiekés y Bóg prawdziwy/
Szczęśliwy to dzień ktorego
Widzim w ciebie Boga swego.

II.

Ná też słowá Izáiaszowe.

Dziecię się nam národziło. *v Iſai: 9.*

Słuchay potomstwo cne Izráelowe/
 A włoż pod sercá słowá Prorokowe.
 Wszystkiego świata narody słuchaycie/
 A to co powiem pilno wważaycie.
 Rzecz/ prawi/ nigdy nie słychána powiem/
 Ledwie podobna do wiary: áb owiem
 Ten ktory niebo sprawił nieśtanowne/
 Ziemię okragłą y morze żeglowne:
 Národził się dziś z przeczyszczy dziewice/
 Dał nam Bog syná iſzcząc obietnice.
 Który wieł słyszał o takiey nowinie/
 Która zabrzmiála w vsách náſzych minie:
 Błogostánwiony z niebá Krolewice/
 Szczęśliwſzą Mátko nád wszyſtkie rodzice.
 Ale y niemniej wszyſtek świat szczęśliwy/
 Dla ktorego się wcielił Bog prawdziwy.
 Podźmy do niego wszyſcy po koledzie/
 A za nam z Mátką błogostánić będzie.

Cory Syońskie do dziećciá P. Iezusá.
 Ktoż nam da ábyſmy náłázły ciebie brátá ná-
 szego, y vcałowały cię. *v Pieśniach 8.*

III.

Arce Olympiaca Deum relicta

Co za wieść o ſiostry miedzy ludźmi wſtaie?
 Co za wieść do nas przyſtá w Izráelſkie kraie?

Sercu nie tylko wšom przyiemna nowina/
 Jedną z nąszych powiła dziś Bożego syna.
 Bog sie śnadź dziś vrodził z przeczysťey dziewice/
 Bog własný pomiechawšy niebieskiey stolice
 Od łez poczyna żywot/ iako dziatki ine/
 Rodzac sie na świat kwila/ potomstwo Jerwine :
 Tak on śnadź położony w niepoczesnym żłobie/
 Płacze z niewczasu/ z zimną/ ile o tey dobie.
 Co dziwnieysza stusiwšy nąszey miżeryey/
 Ten syn błogosławioney dziewice Mąryey/
 Jest y chce być (o łasko niewypowiedźiana)
 Nam za krewnego brata/ nie tylko za Pána.
 Co iesli tak iest/ ktorąź siostry poydziem droga?
 Dziećciecia tego szukać z Mátką iego droga.
 Gdzieżto lwiek iest/ nie ła iść/ wždyćgo gdzie naydziemy/
 A znalazšy go/ tysiac kroć vcałniemy.
 Vcałniem twa wdzieczna twarz dziećcie osobne/
 Pocałniem y oczki gwiazdeczkom podobne.
 Leczyby sie ieszcze serce tym nie vćieszyło/
 By tak wiele nąszego całowania było/
 Ile ma piastu morze/ abo w letnie żniwá/
 Ile dostałych kłosow w żyznym roku bywa.

Mátká Corom Syońskiem.

Miedzy piersiami memi przemieszkiwa.

w Pieśniach 1.

IIII.

Pudentissima Virginum caterua.

V Czcíwe Cory Syońskie dziewice/
 Kochánki Páńskie me mile siesťrzyce.
 Brátá ktorego tak darowo szukaćie/
 Bawiacego sie przy mych piersiach macie.

To syn iest/ to me kochanie/ wskażę go/
 Jesli zachcecie piastować małego:
 Weźcież go z łona/ a z nim się zabawcie/
 Wcieśywszy się zaś mi go tu stawcie.

Corki Syońskie Matce.

Lepze są pierśi twe nád wino woniąiące
 mąściąmi wyborbemi. *Támże.*

III.

Pracellens uterus puella salix.

NJewystawiony twoy żywot z ktorego/
 Zstał się Pamentko kościół naywyższego.
 Szczęśliwe pierśi y błogosławione/
 Ktore ty miałas z nieba napełnione/
 Karniś z nich zaraz Boga y człowieka/
 Takowe cuda nie były od wieka.
 Nád wszystkie winá zapáchu wdziecznego/
 Nád wszystkie winá smáku przyiemnego.
 Naprzyiemnieysze Panno pierśi twoie/
 Z ktorych tak wdzieczne wypływają zbroie.

Synaczek Mátce.

Otoś ty nadobna (mátko moiá) otoś ty
 nadobna. *Támże.*

V.

Ut pulchra es mea gnata sponsa mater.

COro/ y oblubieńco moiá/ y rodzico/
 Miedzy wsemi Pannami ślicznieysza dziewico.

Jaka pod pełnią bywa iasna twarz miesięczna/
 Nocnym ciemnościom służyć/ tak śliczność/ tak wdzięczna
 Bądź iako/ śniegu bielsza/ lilia ogrodna
 Przodknie między ziółmi/ tak ty chwały godna.
 Nie tylko z swej rody/ ale ze wielkimi
 Przeryższasz wszystkie cory cnotami twoimi.

Mátka dziecięciu.

Otoś ty nadobny miły moy y śliczny.

Tamże.

VI.

Te vero mea dulcis ô propago

Nad cie zaś ma pociecho/ moje drogie dziecię/
 Niemasz nic piękniejszego w niebie y na świecie:
 Takieś ty wroda swa w wszech ludzi wzięty/
 Ze między pamienkami/ ani pacholety/
 Żaden nigdy nie zoczył tak kwiśnacey twarzy/
 Bo sie wśeląta wdzięczność y piękność z niey żarzy.
 Bądź ia gwiazdy do ciebie przyrównam/ bądź kwiecie/
 Nlic nie są przeciw tobie nie namilsze dziecię.
 Każda rzecz ktora oczy ludzkie zatrzymawa/
 Do ciebie przyrównana w tej mierze wstawa.
 Bowiem ty sam wrode swoje masz od siebie/
 Lecz wszystko co piękne/ piękność ma od ciebie.
 Z twej opatrności na świat wszystko dobre płynie.
 A mnieś nie wpośledził łaska drogi synie.

Anyołowie ku Mátce.

Iaki jest kochánek twoy z kocháne°, o napię-
 knieysza z białychgłow. w Pieśniach 5.

VII.

VII.

Dic nobis, age dic Verenda Mater.

Nad wszystkie matki Matko naszczesliwsza/
 Matko y Panno ze wszech wrodziszsa:
 Błogosławiona między niewiastami:
 O co spytamy/ powiedz dziś przed nami:
 Ten co sie z nieba wrodził przed wiekiem/
 A teraz syn twoy zstaroszy sie człowiekiem/
 Jaki sie zda być w oczach twoich tobie?
 Bo widzim barzo kochata sie w sobie/
 Powiedz co o tey dziecineczce małej/
 Panno y Matko okraso płci białey:
 Jako to sobie dzieciatko ścieniesz/
 Co go dziś karmisz/ całujesz/ piastujesz?

Matká do Anyołów.

Kochanek moy bieluchny y rumieniuchny
 wybrány z tyśiácow. *Támże.*

VIII.

Vultis calicula estimationem

SKrzydlaśty poczcie Krola niebieskiego/
 Chcesz wiedzieć iako waze syna mego:
 Tak wiedzieć/ nadeń nie mam nic milszego:
 To skarb/ to serca pociecha moiego:
 Bo wszystkie śliczny/ y wszystkie rumiany/
 By śnieg z śarlatna fábą pomieszány.
 Abo iak wonny kwiat rózey czerwony/
 Po wierzchu mlekiem szcerem pokropiony.
 Stad me kochanie śliczne y wdátne/
 Bo ciałko iego białe y śarlatne.

Obiedwie farbie w nim sie pomieszaly /
 Powiem przecz taki synaczek moya mały:
 Kumiarność znaczy / że ogień miłości /
 Grzeie y pali w nim wszystkie wnetrznosci.
 Z tey zaśie białey y śliczney postawy /
 Znaycie niewinność / znaycie że Bog prawy.
 Wiec go przekladam nad wszystkie bogactwa /
 Nad skarb nad wszystkie tego świata cårstwa.
 W tey wadze w nimie on / tak go ścacie /
 A jednym słowem / bårzo go miłuje:
 Bym ich przed soba sto tysięcy miała /
 Inszego niechce / tegom już obratá.

IX.

Cory Syońskie dziecięciu.
 Lancuszkę złote poczyniemy tobie nakra-
 piáne srebre. *w Pieśniach. 1.*
Infans bellule pusioq, Sancte.

Dziecie naylepsze kochanie Mátczyny /
 Synaczku drogi / roskosna dziecino /
 Owo lancuszek masz dziecie do syie /
 Z ktorego srebrny y złoty blask biie.
 Złoto w nim szyćre / srebrem nakropiony /
 W kołoc szyćeczki bedzie otoczony:
 Sz ymanetki smalcem napuszczone /
 By gwiazdeczkami / perlami nakłnione:
 Za wspominkow takich dąrowaniem /
 Pocięs y Mátke y nas swym rozsmiánieniem.
 Patrzą tak sie łśni subtylna robotá /
 Od perel przednich / od szerego złotá.

Poday życie twoje do łancuska swoje/
 A wsuniechmi sie na Matuchne twoje:
 Poday y raczke do świetnych manelli/
 A nas y Matkę smieściami wweśeli.
 Panno synaczek twoy kiedy sie śmieie/
 Jako gdy słońce światło swe rozleie
 Z wielkiego nieba zganiając ciemności/
 Tak śmiech jego y takiey wdzięczności.

IEZVSOWI DZIECIE- CIV NOWO NARODZONE- mu, rozmaite pokłony.

I. BOGARODZICA Naświetsza Panna,

Proles altitonans quas tibi gratias.

BOgą włado ogromego synu wielkomąły/
 Jakie ja tobie dzieki/ jakie oddam chwały?
 Jakie mam pokłón czynić/ Ktory z opatrności
 Swey przywiodłes służy swa do dziewney zacności?
 Niebo cie nie ogarnie a iam ogarnęła/
 Jam ciebie Oycá Córka w żywocie poczęła.
 Porodziwszy, karmie cie własnymi piersiami:
 Ktory świat opatrnięś/ y mnie potrzebami.
 Ktoryś niebo zbudował y ogniste sfery/
 A gorące słońce/ y żywioły cztery:
 Ktore w przymierzu chowaś/ sobie tak przećwirne/
 A wywodziś z nich tworca/ swe stworzenie dziewne.
 Skąd mi ta łaska przysła? Skąd mie to podkato/
 Że Bożym synem bedac/ wziąłeś ze mnie ciąto.

Czym tego kiedy godná/ czym to zaśluzyla/
 Żebym Bogarodzica/ Mátká Boża była?
 Twojá niewysłowiona reka/ moc/ y síla/
 Twa láská z niegodney mnie godna uczynila.

II.

Anyeli.

Dantem scepra pari cum Patre gloria.

Ktoryś jest równowłayca w niebie z Oycem twoim/
 Który nápełniaś mieyscá wśyskie Bóstwem swoim:
 Ciebie różnego od nas ludzjom podobnego/
 Ależ w dziećiecey postaci znamy Boga swego.
 Rád uycie się po wśyskiey ziemi narodowie/
 Że czego stárożytni nie mogli Przodkowie
 Wyprosić/ y wyplatać łzami goracemi/
 Wy teraz/ teraz macie Boga między wami.

III.

Iozeph.

Qui viditum tolero manu.

Takli ja twoim mam być oycem domniemanem/
 Ktoryś sam jest mnie Oycem/ y Bogiem y Pánem:
 A tora wietsza dostoyność nád taká być może/
 Jáko ty mnie czesłinesz wielkomáły Boże?
 Człowieká nieznácznego/ człowieká podlego/
 Żywność ciesielsstwem sobie obmýsláiacego.
 Tak mie sobie poważaś? cóż mi wiecey trzeba/
 Ż takiey sławy zda mi się tykam głowa niebá.
 Niechże twa wola będzie/ oto k woli tobie/
 Stárzec dziećinná mowę znówu tworze sobie:

Blegoce momotowym przykładem/ co owo
 Rzadko między tysiacem całe rzecz słowo/
 A woli tobie gram z toba/ iak druga dziecina/
 Raz weźmie/ raz kolyse tak drogiego syna:
 Raz gdy sie z Matką bawisz staryzec przystępuje/
 A wsta twe rożane vkradkiem całuje.
 Podczas sen ci przywodzac/ starych pieśni wzruszam/
 By to bylo przyiemno twoim swietym vsam.
 Wsystko to/ co przemoge/ czynie z chęcią wielką/
 Cieszac sie z ciebie/ wespół z twa cna rodzicielką:
 Ktoras mi raczył przydać w przeczyste małżeństwo.
 O iaką ślad mam zacność: iakie dosłoienswo?

III.

Osieł z Wołem.

W A niemiową oracją/
 Przed dziećciem kłeczwa rączy:
 A ślana z obróku swego/
 Pozwoliwa pod boczkę iego:
 Para go swa zagrzewając/
 To co możewa działając.
 Obadwa w rozum obram/
 Jednak znać że Bog dziś z nami.
 Skąd sezesliwi trzy kroc nie raz/
 Mawa coś nad ludzkie teraz.
 O dziecie niewysłowione
 Wsley cześć/ przy nas wrodzone.
 Tego szczęścia y Anieli/
 Niewiem by nam nie zayżrzeli.
 Lecz Krolowie następna/
 Wpominęki gotina.
 Moia też rzecz końca dosta:
 Dosyć tak/ ile na osta.

V.

Trzey Krolowie.

Millenum stadiorum iter volamus,

Kiedy ludzie nawiecey wczasu przesirzegają/
 Kiedy słońce nie grzeie/ mrozy dokuczają.
 Opuściorzysy Państwa swe y majątne domy/
 Miałe gwiazde za wodzą w ten kray nieznaiony
 Przybylisy do ciebie od wschodney granice/
 Wiebieski narodzony na świat Krolowice.
 Jachalisy daleka niebezpieczna droga:
 Pragnac ci sie poklonić z Matką twoia droga.
 Za nicesny niewczasow sobie nie wazyli/
 Bychmy tylko człowiekiem Boga obaczyli.
 Wpadzysy tedy na swe niegodne kolana/
 Znamy cie/ bez watpienia/ y Boga y Pána.
 Wic to nas nie obchodzi/ nie goršym sie z tego/
 Ze cie widziem pod szopą w żłobie leżacego.
 Znamy cie Zbawicielem/ znamy synem Bożem/
 Owoć y dary niesiem iakie dać przemożem.
 Każdido iako Bogu/ a złoto Krolowi/
 A mirre śmiertelnemu datem człowiekowi.

VI.

Pasterze.

Gaudium nouum iubemus,

Dziećcie małe Boży synu/
 Pasterze podlego gminu/
 Ludzie leśni/ ludzie dzicy/
 Jednak twoi służebnicy:



Pragnac

Pragnąc z toba żyć w przymierzu/
 Cny Izraelski Pasterzu/
 Skoro nas nowina dośła
 Przez Anioła twego posła/
 A trzodychmy opuścili/
 Abyśmy cię nawiedzili.
 Wiec przysłisimy do tey stani
 Nie bez darów nie bez dani.
 Owo iabluska w kosałce/
 Synogarliczki w kobiałce :
 Owo y ptaszkowie leśni
 W kłateczkach krzycza swe pieśni.
 Krzycza przyrodzone picnie/
 Tworcy swojemu stworzenie.
 Przyimiś te dary w bogie
 Od pasterstwa/ dziecię drogie/
 A za nam za takie małe
 Daś wietrze/ bez końca trwałe.

VI.

Symeon stárzec.

Vniis fero, qui me, imo qui omnia sustinet.

S Erce kwitnie myśl wesola/
 Wierze Duch Boży mię woła :
 Poyde aż w kościelne progi/
 A dam cześć Bogu nad Bogi/
 Bogu w ciełe ziawionemu/
 I Dziewice wrodzonemu.
 Poday Matko swe pochánie/
 Poday me oczekiwánie :

Co świat trzyma w ręku swoich/
 Dzis ma być na łoktách moich.
 Witay Pogańska światłości/
 Chwalo Izraelskich wołości.
 Patrząc twa sie ciebie twarzą/
 Z ktorey sie wdzięczności żarzą.
 Tyś obrońcą/ tyś Zbawiciel/
 Tyś Bog moy/ tyś odkupiciel.
 Rozwiaż mie już teraz z ciałem/
 Czegom pragnął/ doczekałem.
 Duch sie moy do ciebie spieszy/
 Ulic mie tu już nie pocieszysz:
 Zysć mi obietnice swoje/
 Weź do siebie dusze moje.

VIII.

Anná Prorokini.

Deus, Deus persentio.

Dziećneczko Boże prawy/
 Tąkżes y na mie łaskawy ?
 Stara sluga/ stara żona/
 Od ciebiem nie przepomnią.
 Tąkże tobie lubę Panie/
 W modłách wstawnicze trwanie ?
 Wielk przepedzony w czystości/
 A posłne powściągliwości ?
 Otom doczekała tego/
 Że piasłnie Boga mego/
 Pod tą zastoną cielesną/
 Widze Boga áczem grzesną.
 Alez cie widze w tey mądrości/
 Synaczka/ śliczney wdzięczności:

Wszakże nad cie tak małego/
Nie ma świat nic dawniejszego

IX.

Człowiek pospolity.

Aetheris celsi veniens ab oris.

Przędwieczny synu cne oycowskić plemię/
Koryś człowiekiem ziawil się na ziemię
W naturze ludzkiej/ Boże niezmierzony/
Bądź pozdrowiony.
Do twych się iąstek dziecięcych ciśniemy/
Na ziemię padamy/ rece podnośiemy
Z pokornemi cie wzywamy prośbami/
Czyn iąstke z nami.
Oto Anieli twe chwały śpiewaia/
Ozieble serca nasze pobudzaia :
Ża czym gorętsza czyniem cześć światemu
Imieniu twemu.

X.

Słońce y Mieśiac.

Non Solego, non Luna ego, tu paruule.

Niemychmy są światła rodzićne/
Słońce y Kolo Mieśięczne.
Tyś Słońce/ tyś okazały
W pełni Mieśiac I E z v mały.
Tyś światło z światła idacy/
Tyś promień serca grzeiacy :
Ty nas oświecaś Planety/
Słońce wieczne/ wiemy że ty

Wszedłszy przed początkiem światła/
 Nie zaydziesz na wieczne lata.
 Niasie znikome promienie/
 Gąsna lada przez zaciemienie/
 Ale co sie ciebie tyczy/
 Ty wszego światła granice
 Zaszle w wieczney nocy ciemiu/
 Przywodziś tu oświeceniu.
 Wiec twoe światło iasności czne/
 Ni w kogo nie pożyczne:
 Ale my znamy do siebie/
 Ze iasność bierzem od ciebie.
 Twoicy/według przysloyności/
 Nie wypowie nikt iasności.
 Zgoła tyś sam światło rodzące/
 Nad słoneczne/nad miesięczne.

X.

Gwiazdy niebieskie.

Decora virgo qualis.

Panno przemożna niebieska Krolowa/
 Co to za gwiazda przy piersiach twych nowa?
 Jako sie blyscza iey rodzące promienie/
 Ciemnego bledu oświecaiac cienie?
 Niasz wodz przednięszy już niebo opuścił/
 Już sie na łono twoie Panno spuszcil.
 Przy piersiach twoich obrat pomieszkanie/
 Tu chce mieć niebo/ tu swe przebywanie.
 O Luciferze przed nami chodzący/
 Światła swojego nam wyczaiacy/
 Takli dla pierśi Izraelskiej cory:
 Opuszczes nas y Anielskie chory.

Toć woysła nasze po niebie błazace/
Nie tak już beda iasne/ nie tak isnace.

XI.

Niebo y ziemiá y wszystko stworzenie.

Tu qui cuncta creas, crearis ipse.

Coś wszystko stworzył w przedziwnym porządku/
Sam się dziś stwarzasz/ będąc od początku.
Któryś zameś był teraz być poczynasz/
Między stworzenie liczyć się zaczynasz.
Kto Pánie może poiać takie dziwy?
Jestes y człowiek/ y Bog nasz prawdziwy.
Twoiá to mądrość/ twoiá moc y siła/
Niewysłowiona dobroć/ to sprawiła.
Ciebie my mówiac y milezac chwalimy/
W rozkazanie twoe z chęcią czynimy.
Ty bierzesz pokarm z tych Pánieńskich pierśi/
Lecz nas stworzenie swe sam żywiś pierwszy.
Jakie głębokie tajemnice to są?
Ktore z soba dziw y zdumienie nosą.

I.

Poeta.

Wzajemne całowanie mátki z dziećciem.

Dat vincla en roseo cupita collo.

Patrż iák się chwyta rączkami/ rózańey
Szyje/ mātuchny swey niepokalaney/
Niebieskie dziećcie/ iákto matkę cznie:
Jákto się do niej ciśnie/ y całuje.

Patrzą iako wzajem synaczka małego
 Panna obłapia y całuje swego.
 Nie tak do sosniey bluszczy sie przywiezuie/
 Jak ta do syna/ co go tak milnie.
 Nie tak sie roszczka winna tyki ima/
 Jako sie dziecko to Matki swey trzyma.
 O dziecko wrodzeczne/ o sliczna Matuchno:
 Jeszcze sie/ jeszcze scislajta miluchno:
 Nie bedzie nigdy/ po ki swiata stanie
 Tak srod kie Matki z synem calowanie.

II.

Cory Syońskie z Iozephem.

Ioseph en age dum probate tutor.

Iozephie dobry czlowieczy/
 Ktory masz w swoiey opiece
 Dziecie Boga wcielonego:
 Niech go widziem z Matka iego.
 Doznanyli w tym trocy checi/
 Bedziem to miec na pamieci.

Ioseph.

Nimphy iesli tam widziecie/
 Coz tam v nich czynic chcecie?

Cory Syońskie.

Dzieciecin poklon oddamy/
 Matka iego przywitamy:
 Potym/ iesli sie to zydzie/
 Zadna z nas stad nie odydzie/

Aż go wsfystkie popiástuie/
 Ucałuiem/ vmiluiem :
 Bó ácz go iefcze nieznamy/
 Miłość cia iego pałamy.

Ioseph.

COrki miłości zraniłone/
 Dziećcie nowo národzone/
 Waśe tu ciągnie vmysły/
 Nie dżiw żeście po to przysły.
 Wnidźcie nie zayżrze wam tego/
 Wnidźcie námiłuyćie sie go.
 Wyżrzyćie dziećcie z iáśnemi/
 Wczki gwiazdom podobnemi:
 Wstá iáko koralowe/
 Pocátowania cukrowe.
 Ja ilekroć go piástuie/
 Badż z nim gram/ badż go całuię/
 Serce mi kwitnie z rádości/
 Te mam ochłode w siárości.

III.

Poeta.

Ignes ó puer, ó puer, tui ignes.

NAmilsa dziećinko máła/
 Płonnień w pierśiach moich pała/
 Ogień iakis w sercu czuie/
 Czym świádcze że cie miłuię.
 Jákbym cie rad całował/
 Voblápiat/ y piástował :
 Ale nie smiem/ bom nie godzien/
 Dla mych grzechow/ dla mych zbrodzien/

Wiem iednak że nas miłujesz/
 Bo to znacznie pokazujeś.
 Przeto zdalić się inaczey/
 Weyźrzy sam wprzód na mnie rączey :
 Niech znam po tym tąskę twoię/
 Sam wprzód całuy głowę moię :
 Schyl się do niey zrożanemi
 Wsteczkańni / I E Z V, swemi.

IV.

Mátká.

Sides basolum mihi.

Bz tylekroć me Kochanie/
 Bzálám twe pocałowanie/
 Ile od wiatrów falonych
 Bywa wółow pobudzonych :
 Abo ile kropli w słonym
 Morzu jest / ábo w zielonym
 Gaću / ile liścia bywa /
 Którym go wiec May pokrywa :
 Małobym w tym przecie miała
 Takem cie vmiłowała :
 Nie doznaś po mnie gnusności/
 Nie celnieś mie w miłości :
 Jlekroć daś vstek swoich/
 Tylekroć vzyce moich.
 Jesli tysiąckroć cátnieś/
 Też cheć po mnie sam wezuieś.
 Zdrowie y pociecho moia/
 Tak wdzieczna twarzyczka twoia :
 Oczy nád perły slicznieysze/
 Vsta nád miód przyiemnieysze.

V.

Anyeli do Pszoł.

Heu innuba volucres.

PSzołki czystość miluiace/
 Całe Lato prącniace :
 Słyszcie mnie/małe robaczki/
 Co oblatniecie krzaczki/
 Wonne ogrody y kwiecie/
 Z rosy miód swoy bierzecie.
 Lecz od czasu dzisieyszego/
 Noście ślad do wła swego:
 Indziej wam latać nie trzeba/
 I EZVS ma miód/ a miód z nieba.
 Wstka wdzieczne IEZVS OWE,
 Po obie stronie miodowe :
 Do nich gdy sie zwyczaiacie/
 Wle wszystkie napelnicie.
 Wiecey miodu ma to dziecie/
 Niż po wszystkichy ziemi kwiecie.

VI.

Anyeli do Mátki.

Non sunt oscula qua tuo tam amanter.

CAtowanie Panno twoie/
 Ktorem raczyś dziecie swoje :
 Na catorowanie nie posło/
 Bo cukru słodkiego došlo.
 Wdzieczniysze niżli miodowe/
 Niż rożane/ niż nardowe.

Co się tycze wzajemnego
 Całowania syna twego :
 Widzę/ gdy da wstęś tobie/
 Dziwnie w tym lubi się sobie :
 Ani Elektań tak śniaduje/
 Którym Bog święte czesłwie.
 Własna/ własna Ambrozja/
 Która Bog przy stole pija.
 Co gdzie może być wdzięczności/
 W świętey/ pobożney miłości/
 Wszystko to człowiek wznie/
 Co go to dziecie młunie.

VII. Poeta, ná obraz dziecący y Mátki ie- go, do tegoż dziecięcia.

Emmanuel Emmanuel.

Cie dziecie/ Emmánuclu/
 Walepsza dziecinko zwielu :
 Jaka radość ślad wzniem/
 Gdy cie w niebie pocałuiem :
 Jesli y obraz tuteczny
 Jest tak miły/ y tak wdzięczny :
 Mátká siedzac/ stojacego
 Piásłwie kochanká swego :
 Ty zaś trzymasz/ dziecineczko/
 Złote w raczce iabłusieczko :
 Na Mátkę się wśmichając/
 Wzrost ludzki zatrzymywał :
 Tak iż kto na cie rad patrzy/
 Całować musi/ raz/ dwa/ trzy.
 Miłości twej ten zadatek
 Tobie dając/ naosłatek.

PLACZ Y NARZEKANIE

Wiem że dźwięk albo duchowny
 Polichla namusła się
 Włosy w dźwięk, w m.

dziecięce.

I. Poeta.

Quid vagis puer & tibi subinde.

Co za przyczyną rostkwienia twego/
 Co za przyczyną płaczu tak wielkiego:
 Przecz krople z oczu zamoczyły usta/
 Ktore ociera Matczyńska chustka?
 Twoje lękanie y smutnych łez zdroje/
 Wiem/ wyściskać sprosne grzechy moje.
 Złości/ niesłoty/ złości grzesnych ludzi/
 To samo/ to jest/ co płacz w tobie budzi.
 Znać takie szkody/ grzechy nam przynoszą/
 Gdyżie obmywaś/ ta serdeczna rosa.
 Czemu sie grzesnik na płacz nie zdobywa/
 Gdy tak grzech jego dziecię opląkwa.
 Dziecię niewinne/ a k temu syn Boży/
 Jak sie mu serce/ z tej miary/ nie trwoży

II.

Tenże.

Gratias tibi maximas habemus.

Dziecię wiecznego Króla Królewicze/
 Dziecię Kochanie Matki swej dziewice.
 Dziękuiem/ naprzód/ za gorzkie łzy tobie
 A potym na cie patrząc/ myślím sobie:
 Jesli ten/ cudzy grzech omywa łzami/
 Jako za wtasny mamy płakać sami?
 Wiec ledwie kilka trzydziści lat minie/
 Wte łzami/ ale krwio zabity zplynie.

III. Poeta.

O rem prodigiosam.

O Niepodobne nąd dżiwiami dżiwoy/
 Ktorych niestykał przedtym człowiek żywy.
 Wysoko zacne rzeczy z namiżsiami/
 Dżis powiazane widziemy na ziemi.
 Matkę począt mieć ten Pan/ przez ktorego
 Ten świat stworzony / y taż matka jego.
 Pamienskiemi sie posila piersiami/
 Co wszystkie dusze żywi obrokami.
 Na tomie Pamymiedney położony
 Ten/ co napelnia krąg świata przestrony/
 Ścisła powoynik rządźce niebieskiego/
 Plącze/ co cieśy smutnego każdego.
 Dziecie/ co ludzka miłością piłane/
 Lzy leie za nas niepohamowane :
 Rozplywając sie na zimnie od płaczu/
 Dalszy miłości ku nam/ pomknie płaciu.
 Bo gdy trzydzieści lat y kilka minie/
 Nie łzami/ ale krwią zabity spłynie.

IV. Do Anyołów.

Pennata quò iuuentus.

Z Lotemi piormi odżianii Duchowie/
 Gdzieście odeszli przedcy Anyołowie?
 Czym sie bawicie/ czy słyseć niechcecie/
 Jako żalosnie płacze dawno dziecie.
 Obślapcie w koto kolebeczke maty/
 A śpiewaycie mu choćby przez noc całą:
 Krolci to wasi jest/ do niego sie znaycie
 Jedni śpiewaycie/ drudzy przygrawaycie.

Słyszac niebieskie waf'e instrumenty/
 Wierze/ porzuci płacz y te lamentey.
 Aza go przedko sen obyinnie słodki:
 Pieśni są/ do sinu dzieciinnego śródki.

V. Do Mátki. *Adul go matka święta.*

Divina Mater ecquid.

Matko święta/ Matko droga/
 Weź synaczká/ weź dla Boga:
 Doul go/ niech tak nie kwiełi/
 Na twej w bogiej pościeli.
 By też była kóstownieysza/
 Matka dziecieciu wdzieczneyssa:
 Weź go/ niech z pierśi pożywa
 Soku/ ktory z nieba zplywa.
 Pocałuy po raz y po trzy/
 Czki zapłątane otrzy.
7 da mu do ycielek. 7 daj mu do ycielek.

VI. Do Cor Syońskich.

Omnes cum lachrymis.

Cokolwiek ludźi śmiertelnych sie robza/
 Zaráz ze łzami na ten świat wychodza.
 Ale nie byto dzieciny na świecie/
 By tak płakała wdziecznie/ iak to dziecko.
 Ten ieden tylko/ ieden godzien tego/
 Byście tulily ten płacz gorzki iego/
 Cory Syońskie/ tu sie wszystkie spiesście/
 A każda iaka pocieche przyniesście.
 Wy same tego dzieciecia kochanie/
 Możecie ten płacz obrocić w rośnięcie.

Author Czytelnikowi ná przestroę.

Poeta Laciński, z ktorego te moie rymy płyną, iáko baczyś, do tąd wspomniat wiele wcieśnych, národzenia Páńskiego okoliczności. Co się dotycze ostátka drugich ieszcze wierśm takich, ktore ku końcowi polożyt, o piernysym początku dziecínstwa P. Iezusowego, ná niektóre z tych máiac wzgląd, to jest, co nápiśat o dziecieceych kolyśkách, o ptaśkách, o wśmiechaniu, y o pieścotách tegoż dziecieceia, y o inych takich rzeczách. Te ácz są nie od rzeczy, y dziecínstwu zwyčajne, áby się iednák iemi kto nie obrażał, w przedmowie swey obmania się tak, y dáie spráwe o sobie máto nie temi słowy, ábo w taki sens.

Ia, prawi, dosłowność Pánni náświetszey, y powadze Bośtwá syná Bożego, także y meśkiem iego látom, wśyśtko przyznawam, y tak wspomynam, gdzie trzeba iáko Bogá y meżá, ktorego biatagłowá ogárnetá. Ale co się tycze národzenia iego y dziecínstwa, ponieważ to dziecie, dziecieceim swych czasm się urodziło, y mátká iego własná mátká jest: y bytá, tedy cokolwiek się piśe o P. Iezuśie, iáko o dziecieceiu, á o Pánnie, iáko o mácce, ktoby się chciał tym obrażać, piernvey niechay y náylepssemu Málárzonwi ma zá złe, ktory przy tym dziecieceiu y mátućnie iego, nie tylko kolebkę, ábo około kolebki An-yoty dziecieceiu służące, ábo one Krole z upominkámi, ále podczas pokázuie nam ná tablicy swey, toż s. dziecie, kwiatek iáki w reku, iábtko, ábo pomoráncz trzymájące: ábo ná teyże rączce ptaśká iákiego, nákoniec y pieśká wedle nog iego, bądź y inśe takowc rzeczy dziecínskiey zabáwie przyznóite. A iż Málárzonwi nie ma nikt tego zá złe, toć y mnie nie maś się dziwować, gdy takie rzeczy nietylko podobne do wiáry, ále onśsem rzeczywiśte w swych wierśách, iáko w żywych obrázách przed oczy ludziom kłáde. To Pontan Poetá Laciński mówi, á my iákośmy poczełi, y ostátka iego piernysych ksiázek o dziecieceiu P. Iezuśie nie zániechamy.

VSMIECHANIA DZIE-
cięce.

I. Poeta.

Vagitus tennes modo audiebam.

Slyszac teraz płaczącego
 Głos niemowiatka małego/
 Widząc mi z oczek plynące/
 Przezroczyste krople łzające:
 Gwałtem łzy/ podobne dżdżowi/
 Rzućły się człowiekowi.
 Początkowszy potym mało/
 Dziecię/ widząc/ się rozśmiało:
 Na co patrzeć/ moje oczy
 Płacz znowu łzami zamoczy.
 A tak y śmiech/ y płacz jego/
 Rozrzewniły mię grzesznego.
 Tak widzę on/ bądź się śmiecie/
 Bądź gorzkie łzy z oczu lecie:
 Strzały miłości rozliczne/
 Mnie na mię dziecko śliczne.
 Miał y łzy ognie swoje/
 Skąd plyną miłości zdroje.
 Dziwna to rzecz/ miły Boże/
 Tak to dziecko siła może.

II. Tenże.

Ride infantule nosler; & cachinnum.

Smiey się dzieciatko z serdeczką całego/
 Na karim śmieściem swym z obecnych każdego:

Władysław

Nad wszystkie śmiechy / my twoy przekładamy /
 O pospolitych działek śmiech nie dbamy.
 Śmiech ich jest gruby : tak przykre plakanie /
 Ze wszyscy w domu narzekania na nie.
 Ty zaś cokolwiek zacząłeś / dziecię moje /
 Plakać / śmiać się / przystoić oboje.
 Śmieję się / bo swym tak rozkośnym śmieściem /
 Byy cały dzień nie będzieś nam ciężkiem.

III. Tenże.

Hem fontium sulfuris. *August. 10. 1. 1. 1.*

O Wdzieczne wod septania /
 Wdzieczne zdrojow gadania /
 Smaczno bżmiace strumyczki /
 Gdy o drobne kamyczki /
 Płynac / się otracać /
 Skąd słodki dźwięk działać.
 O przyiemny wiatreczku /
 Co wiec w ciemnym gajeczku
 Głosieczkiem się ozywiasz /
 Gdy listeczki przewiewasz.
 O semrany łagodne /
 Dwoneczkowi podobne /
 Którym się ozywacie /
 Gdy wdzieczny miód zbieracie /
 Sen rodzące pszczołeczki /
 Przez cieniuchne głosieczki /
 Przez was / trudow człek zbywa /
 Gdy / w drodze odpoczywa /
 Bo w to trafić umieć /
 Już go łatwo uspicie /
 Trudy prace w nim gładzac /
 Do snu wdziecznego radzac.

Wiec poty kłócecie/
 Aż sie w siny sty wtrądniecie.
 Tak snem od was związany/
 Sprzeczek iak zárzezany.
 Lecz w tym puście płac temu
 Dzieciateczku małemu:
 Bo ten taki sen mmoży/
 Który żywi nie morzy:
 Coż gdy swem wsteczki
 Puści wdzięczne śmieszeczki/
 Do vsu powolnego
 Służebnika swoiego?
 Już tam troski na strone/
 Już przez frásunki ptone.
 Ten sam tego kóstuie/
 Kto to dziecie milnie,

III. Tenże.

Ha ha, sonat puellus.

Chá chá chá/ dziecie/ P. Jezus/ sie śmieie:
 Widzac co sie tuż w oczách iego dzieie.
 Koteł z koteczkiem małutych oboie/
 Wyprawowali pojedynki swoje:
 Jeden drugiego o ziemie rzucáiac:
 Dziecie w śmiech: Chá chá/ chá chá/ powtarzáiac.
 Za nim chá chá chá/ każdy sie ozywa:
 Chá chá chá/ Jozeph/ y Mláká wstydlina:
 Chá chá chá/ slyšac one chychoteczki/
 Od swey namilszey máley dziecineczki:
 Chá chá/ y słudzy dzieciecy Anieli/
 A woli dziecieciu/ chá chá chá/ sie śmieci.
 Bo ktoby taki był o śmiech niedbály?
 Kto tak nie ludzki? Kto tak zádumiály?

By tu śmiechowi dzieciąteczka tego /
 Nie przyłączył też y śmiechu swojego.
 Chá / chá / one gre śmiercia swoa skończyła
 Mysz / nie ostrożnie / gdy sie przechodziła.
 Żątkora skocza oba / płac puściwoży :
 Niebo y ziemię śmiechem nakarmiwoży
 Syna / y Matkę / ludzic / y Anioły.
 Tak gdy sie śmieie Pan / y dwor wesoly.
 Co sie tknie karkow / y dziśieyszey chwile /
 Gdzie niemaś kota / niemaś krotosile.

V. Tenże.

Sua auribus voluptas.

Mia vſy ſwie przyſmáti /
 Ma wzroć / ma y zmyſł wſeláti.
 Wzroć narwieſy ſmáć ſład czuie /
 Gdy iáſny dzień náſtepuie.
 A ſłuch zás z ſwoia wlaſnoſćia /
 Miekczy ſie mow y wdziecznoſćia :
 W ſrodek y ſie on mowie kocha.
 Aleć ſład wćiechá ptocha.
 Bo kto ráz to pieſćádlecztó
 Wyrzy / wdzieczne dzieciátecztoe
 Nie nie wyrzy pieknieyſzego :
 Obiáſni to y ſlepego.
 Kto przyiemniuchne ſmieſieczki /
 Raz ſłyſzał tey dziećineczki /
 Nie nie ſłyſzał tak wdziecznego /
 Bzmiá te y w vſu gluchego.

DZIECIECE PIESCZOTY.

I. Mátká do dziećciá.

Charos tibi puer mi.

Biegay dziećiatko do swego
 Połármu/ sobie lubego:
 Sáme cie pierśi rozrywáia/
 Które z niebá opływáia.
 Tobie/ me pierśi sámemu
 Otwieram synowi memu:
 Skład obroł cudowny práwie/
 Płynie ku twoicy potráwie.
 Czeká cie twoy połármeczek/
 Przymi go do swych vsteczek:
 Tobie kwoli z nim zásiede/
 A tobie z nim służyć bede.

II. Mátká, Anyołowie, Iozeph.

Joséphe, mi Joséphe.

Iozephie drogi/ Iozephie moy złoty/
 Strożu czystości/ y swiádku mey cnoty:
 Niech to od ciebie zá dar bede miałá/
 O co vsilnie bede cieżadálá.
 Już sie we źłobie dziećcie náležáło/
 Trzebá koniecznie by kolebkę miałó:
 Mysl Pánie/ o niey. Niech będzie skromniuchná/
 Niech będzie zewszád/ prośe was/ křtálmuchná.
 Móże być przodek z Cyprysu wonnego/
 Stroneczke tylná z drzewá burowego.
 Wiec vrobicie stupeczki Cedrowe/
 Deszczki oliwne/ w krag brzegi bukowe.

Patym stoliczek niski: á do niego
Lároke/ oboie z drzewá nalepszego.

Anyeli do Iozephá.

Cyprysu/ Boku/ y inego drzewá/
Według potrzeby tobie przyniesiewá:
Tylko zrozumiey Mátczyno žádanie/
A niemiestkáiác niey o tym stáranie.

Jozeph do Anyotów.

To moia przednia cześć/ to moia chwala/
Służyć mey Pániey/ coby rostkazátá:
Niemniey w dziećcieciu kocham sie serdecznie/
Zgola obiema chce służyć státecznie.
A iż im słužac/ oboie milnie/
To co potrzebá z checia nágotnie.

III. Cory Syońskie.

O fons puer leporum.

O Dziećcie źrzodło wdzięczności/
Zdrowie/ o przednia piękności:
Nášá chwalo y kochanie/
Vciecho/ vpodobanie.
Synogárliczko ptasieczku/
O duś nášych kocháneczku.
Gdy o tobie rozmyślamy/
O ten zgola świat nie dbamy:
Mamy połoy y wesele/
A ná duszy y ná cieie.
Vstáwnie sie przypátrywác/
A vstáwnie przysłuchiwać.

Raz sie wdziecznie śmieiacemu/
 Raz raczkami kleszczacemu:
 To rostkos sercu naszemu.

IV. Mátká do Słowiká,

Philomela dulcis ales. - z wawrzynu słowiec.

Słowiczku ptaszeczku leśny/
 Nauczony wdziecznych pieśń:
 Przyleć z głosem ulubionym/
 Przybadź z gardłkiem wciśnionym,
 Rátuj Mátkę śpiewająca/
 Przy synaczku swym siedząca.
 Aż rychley vsnie z twego
 Śpiewania/ tak rostkosnego.
 Co sie báwiś przy śelinie?
 Lepiej z ludźmi/ ile żmie.
 Gotowe potrzeby prze cie/
 Sámo cie nakarmi dziećcie.
 Przyleć Nisrzu ptástwa wsego/
 Do Jezusá máłuczkiego:
 Przybadź do kolebki moiej/
 Nie wydzieś zaptáty swoiej.
 Kiedy tu zetrwasz śpiewając/
 Poklon pánu swemu dając.
 Słowiczku moy/ nie potrzebá/
 Wezmie cie z soba do niebá.

V. Do Anyołów Poeta.

Allata turba curre.

Spieś sie z niebá wysokiego/
 Potku woyská Anyelskiego.

Spieś sie do mátey dżięcinki/
 Przynos wonne wpominki/
 Kwiateczki nawybornieysze/
 Zioleczka co przyziemnieysze/
 Przynieście y drugie z Ráiu/
 Puszcz tam obudwu wáiu.
 Tu nieście Roża/ Lilija/
 Tu Gwoździki/ tu Sálwija.
 Tu Zioleczki bronatne/
 Żółte/ modre y fárłatne/
 Tu Kwiatki roznie odziane/
 Bo to dżięciatko kocháne:
 Játo ie przedko obaczy/
 Wcieśy sie y wraczy.
 Bedzie sie namilsze dżięcie/
 Zabawiáło rozmáicie:
 Wdżiecznie sie im przypátruiać/
 Womność ich sobie lubuiać.
 Raz ie bedzie rostrzasáto/
 A reczynkami zdymáto:
 Bedzie to że sie všmiechnie/
 A rośmiałoszy sie wéichnie.
 Ták go wcieśyćie/ swemi
 Wpominkami wonnemi.
 Niechay z niemi co chce broi/
 Dżięcieciu z Kwiatkiem przystoi.
 Zwłasczá/ że ie sam křtátowat/
 Sam wpstrzył/ sam wmalowat.
 Wiec iák iest Pánem nád wámi/
 Ták Kwiatkiem nád Kwiateczkami.

VI. Anyołowie do dżięcięcia.

Ne sic puelle, ne sic — ulu dżięcięcia.

NJe psury dziecię oczek ślicznych/
 Z takowych łez wstawnicznych:
 Już spuchły y czerwienicia/
 Wiech tak gorzkich łez nie leia.
 Solguy Mátce/ bo trostliwa/
 Przed płaczem twym ledwie żywa.
 Nie psury/ nie psury oczek sobie/
 Porwan ten płacz zley choroby.
 Każdy z nas czeka/ rychtoli
 Każęś śpiewać sobie k woli/
 A tańcow nie zaniechamy/
 Skoro hymny odśpiewamy.
 Prosiemy cie tylko pilnie/
 Wiechciey płakać tak wsiłnie.

Wł go ty jaśna Mátka, a kubic wstęz. Młajny, atny, Młajny, serdar, smitny.

VII. Mátka, y Cory Syońskie.

Sororcula pudica.

OSiestrzyczki światobliwe/
 O Pánienczki wstydlive:
 Jak wam nie wstana nogi/
 Czyniac tu/ tak częste drogi:
 Co tego za koryść macie/
 Jż tak do mnie wczaszacie:
 Chcąc mie widzieć żartuiaca/
 Z moja dziecinka kwiitnaca?

Cory Syońskie.

Pani zacna/ y Krolowa/
 Przyczyna tych drog gotowa
 Do ciebie/ y Syna twego/
 Nie mozem wytrwać bez niego.

A bez ciebie: Bo szczęśliwoſſey
 Slicznieyſſey/ y wrodziwoſſey.
 Słowa twe pełne mądroſci/
 Pełną łaski y wdzięcznoſci.
 Jak przyiemne twe ſa ſprawy?
 Jak światobliwe zabawy?
 Jako złote obyczaje/
 Wypowiedzieć ſłow nie ſtaie.
 Nad to/ do ſynaczka twego/
 Ktoby nie ſiedł/ tak wdzięcznego?
 Ano oczki/ iak gwiazdeczki/
 Złotu podobne włoſeczki.
 Jagodki zaś otragluchne/
 A wſieczka rumieniuchne.
 A zgoła wſyſtkie członeczki/
 Miłoſci ſwietey ſirzateczki
 W ſercach naſzych wtopiły/
 A ſobie ie zmięwolity.

VIII. Do pieſką Poeta.

Catelle quid catelle. Haywo pieſku.

Pieſku/ o pieſeczku mały/
 Długoż będzieſ tak zuchwały?
 Budziſ Pána ſwym ſzecekaniem/
 A częſtym ſie porywaniem/
 Kiedyż ſie wżdy wſpoкоїſ?
 Niewiem co za dziwy broiſ.
 Mniemaſ że tak maſ być wdzięczny/
 Wſyſtko ſkaczeſ nieſtateczny:
 Na dwu nożkach poſtatknieſ/
 Raz dziecieciu pochlebuieſ:
 A drugi raz/ wedle niego
 Kładzieſ ſie/ by co dobrego.

Nieobącnie sie porywaś/
 A sen śniący mu przerywaś.
 Szezenie złe/ zapamiętaś/
 Nie bądź wiecey tak zuchwałe :
 Dosyć czasu do szczekania/
 Gdy dziecię wolne od spania.
 Igranie twoje ma być w mierze/
 Bo cie potym pretem wzbierze.
 Wspokoży się już dzisiaj:
 Bo to siła na Kubisia.

OKAPIELI DZIECIECEY.

Mátká, Anyołowie.

Volatiles Ministri.

Mátká

SKrzydłaści Anyołowie/
 Namilszy braciśkowie/
 Jużli dla dzieciąteczka/
 Gotową kapioteczka?
 Anyo: Kapioteczka letniuchna/
 Jako trzeba wcześniuchna/
 Z wod z marmuru ciepłych/
 Z zioł wybornie pachniących/
 Dla syna/ Panno/ twego/
 Krola Pana naszego/
 Zgotowaliśmy sami
 Z rozlicznemi wodkami.
 Jest wodka Cyprysowa/
 Jest y Cynamonowa/
 Balsamem roztworzona/
 Z rozey wyciśniona.
 Wszystko się tu zmieszało/
 By się dziecię skapato.

Mat.

Mát. Ugotuyćieś tam czego/
 W czym zmyć kochanką mego :
 A potym mie spytaćie/
 Wiele czego wlać macie.
Anyo. Sám iest dawno gotowa
 Waniętką Smá rágdowa :
 W tey sie godzi myć tego/
 Krola świata wśyskiego :
 Wład ktorego godnieyszy
 Nikt/ á nikt przyiemnieyszy/
 Nikt władza potężnieyszy.

POZALOWANIA R O Z M A I - tych doległości dziecięcych.

I. Vbostwo y niewczás przy narodzeniu.

Pro quam similib sit huic egestas.

K Toż kiedy niedze przy kim taká baczył :
 Jaká wćierpieć ten Pan dla nas raczył.
 Krol/ co ma w mocy niebo/ ziemię/ morze/
 A to/ co sie w nich bogactw znaleźć może.
 Jednąk przyszedłszy do swych ośiadłości/
 I szczerę/ ku swoim poddánym/ miłości.
 Gdy mu przyszedł czas iego narodzenia/
 Oto nikedy nie ma przytulenia.
 W szopie plugawey ná świat wrodzony/
 Miedzy bydlety w żłobie położony.
 Który wśech godzien w czasow/ leży nagi/
 Zewszad go drecza/ przykrych wiatrów/ plagi.
 Pod ten czas/ gdy sie żimá wysiláiac/
 Świat w śnieg obloczy/ á mrozem ściągáiac :

Ażeli stánowi tań/ iż miásto łodzi/
 Woz by nacięższy/ po grzbiecie ich chodzi.
 Ktorego z wieków niedzą nie dotknęła
 Taka chudoba/ dziecięcia sie iela:
 Ktoż kiedy niedze/ przy łini/ taka baczył?
 Jaka wćierpieć ten Pan/ dla nas raczył.

II. NA OBRZEZANIE P. IEZVSOWE

Postquam luciferum rubente curru.

SKoro w osimym dniu/ z głębokiego morza/
 W czerwoney kárze wyiechała zorza:
 Przychodząc Kapłan/ w poważney osobie/
 Niesie ból ciężki/ drogie dziecko tobie:
 Bo gdy obrzedy dawne zachowuje/
 Z Abrahimowym znakiem cie piatnie.
 Trzyna okrutnie skorupa zostrzona/
 Skoreczkę z ciała świeżuchno zrodzona:
 A tak nie znając/ y namnięyszy złości/
 Tylko dla starcia ludzkich przewrotności.
 W raniuchnym wieku/ krwó z siebie wylewaś/
 Swa niewinnością nasze winy zmywaś.
 Jakie kwilenia/ o niemowiateczko?
 Jakie kwilenia/ biedna dziecineczko?
 Srogosć boleści twoiey wyrażały/
 Lzy Matce twoiey serce rostrawiały.
 Weź/ weź na rece/ dziecko rozzerwione/
 Weź Páńno święta/ weź dziecko skrwawione:
 Weź/ á w boleściach/ tulić go wsiłuy/
 Obłapiay/ całuy/ głaszcz/ ścisłay/ wmituy.
 A śmiej się łniemu/ mów co pieszczonogo/
 Przyciśni ł sobie synaczká złorego.
 Wyimuy pierś rychło/ do iego wsteczek/
 Z ktorey wysysać zwykł swoy pokármeczek.

Bo gdy

Bo gdy sie iego słodkością wraży /
Wszystkich ran / wszystkich boleści zabaczy.

III. Pan do Ægyptu vchodzi w dziecinstwie.

Iudæa puerum exigit Tyrannus.

Z Herodowego dekretu przyczyny /
Vchodzi dziecie z Żydowskiej Krainy /
Z Matką pamiętą / y z swym dominemánem
Oycem Jozephem / przed ciężkim Tyranem:
Ida z Oyczyzny słodkiej na wygnanie /
Widząc sąsiedzkich dzieci mordowanie.
Wp ośrodku żmły. O iako dla Boga
Ciężka tam była trzem wygnancom droga:
Ktoto wraży co tam za czas mieli /
Gdy swe noclegi częstokroć musieli
Pod niebem mierwić / między bestiami:
O tym gdy myśla / zalewam się łzami.

IV. Na rozmaite przyszło Pana Iezulowe kłopoty.

Auguste ô puer ô colende partus.

Oł mi serce o plemie niebieskie /
Żes przyszedł na świat na kłopoty cięskie:
Nie na taki czas / lecz na doległości /
Nie na rokossy / ale na żalosci:
Na rozmaite srogię niezliczone:
Na niedze / na głod / jesteś ty zrodzone.
Na vpragnienie / na strasunki wielkie /
I na niedostatek na tym świecie woskłe.

Jleśroć w domu swym strudzony siedziećś
 Ale y tego miec podobno nie będziesz.
 Nie będziesz żadney nocy dosypiał/
 A przypałoś mieć będziesz barzo mało.
 Nieprzynależne będą niezliczeni/
 A wszyscy przeciw tobie zawadźnieni.
 Skąd będą na cie ze stawiać ostawne.
 Siidla / y będą kłaść potwarzę iawne.
 O dziećcie zacne / o wężzone wiece/
 Z przyszłych kłopotów tawych bali mie serce.

V. Ná nieprzyystoynosć przyszłej śmierci:

Armatas video puer cohortes

Widze o dziećcie hufce vzbrowione /
 Gestym zastepem żołnierze skupione:
 Ktorzy cie niegdy związa poimają/
 Plwać na cie / y bić / polczkować mąją.
 Widze krzyż z gwóźdźmi / żolc w geberostarcu/
 Widze pawłoczną szatę rozpostarcu:
 Widze do tego / widze już gotowy/
 Wiemiec (ach złości / ach złość /) cierniowy.
 Wroźka y znaki twego vragania/
 Szanby / fromoty / y zamordowania.
 Słyse żli / potwarz kłora nań wleczenie:
 Słyse iako go wszyscy lżyć będącie:
 Nożeczki śliczne / rączynki kochane/
 Wy to macie być gwóźdźmi przewierciane:
 O boczek śliczny / boczek vzlodony/
 Tłż żelazem masz być otworzony:
 Szloneczki śliczne wy to rat śliczne/
 Wy to będziecie z staworo porużone:

Ozdobo Świetych głowko w wielbiona/
 Wiec ty tak ostrym cierniem rostrawiona:
 Ty łatorwana / ty będziesz zelzona.

Kołyski dziecięce.

*I.
 Zrodzawione dñe! iah płacze!
 Jaho! go fuho!*

Sięciateczko noworobne/
 Zjad weźmie pieśniatę godne:
 Coby vsy twoe lubny/
 Albo cie w płaczu tulily. *stulgo kufno swięta.*
 Przychodz sęntu przydź do cnego
 Syna Króla niebieskiego:
 Oto płacze / oto królu/
 A płaczac jence me dsieli.
 Sęntu ludnie porotawo /
 Przychodz do dziećciń rączy:
 Zawrzy jam oczu! i! male /
 Często czuyne rzadto spale.

II. Aegrarum bone mentium. *zawrzy jam oczu! i! male.*

Lękarzu myśli strwożonych /
 Ciał Lękarzu wtrudzonych/
 Przychooż sęntu / przychooż racy/
 Przychooż sęntu / przydź pieśocy.
 Gdzie sie bawisz / przydź co precey
 Do rolbeczki żigzecey:
 Przychooż przychooż sęntu racy /
 Przydź sęntu vsi pialocy.

Pátrz iák cie sám wabi swemi
 Drzenieczkami dziymiacemi
 Zámiechay wóśelkney zabároy /
 A przychodź sentu łaskároy.
 Spiećże sie o sentu miły:
 Pátrzby próśby wáżne były.
 Coż czyniś? iuż dzień wóćieka,
 Przydź sentu dziećcie cie czeka.
 Przyśedleś sentu / á twemi /
 Wkryles strzydłki czarnemi /
 Oczki memu dzieciateczku:
 Sentu o wdzieczny seneczku.

Malusieńki, my nasze, luleciay.

III. Dormi sancte puellule.

Sni dziećcie vsni moie /
Vspokoay członeczki swoie.
 Wiechcie kápel memordule /
 Wiechayci me słu niepsule.
 Aní echmi teraz pieśeczku /
 Am gruchmi gola becčku.
 Mleczcie wóśylcy ani kępcie /
 A cichucko ziemie depecie.
 Wlynay dziećcie drogic moie /
 Wiech zwiáże sen oczki trooie.
 Wóśylcy sie wspotou /
 Wóśni zdrowo spi synu miły.
 Sámeć wiatreczki sprzyiaia /
 Wdziecznietyfegoc słu dobáta:
 Abys rodłuszy y wdziecznietyfzy
 Sen záfedł / á wóstał rzezwietyfzy.

III. Cur non optime somnule. *Signu. in. The.*

ORzecz sentu wrzedu swego
 Nie odprawujesz zroptkiego?
 Nie dasz sie przywabic niemu
 Spiewaniu wstawicznemu
 Takze sentu dziecie y mnie
 Porozasz sobie nieczemnie?
 Wszyscy spia z daru tworego /
 A nas niechceś ciešyc z niego.
 O sentu sentu lenicy /
 Jest. s komu z przyiaźliwys
 Dziecie Jezusa malego
 Mney sobie zaleconego.
 Otrzy sam oczki z plakania /
 A w spokoigo do spania
 Niech tuż zasnie dziecie drogie
 Dczzone / śliczne chodogie.

V. Dum nos dulcia promimus.

GDy kołysac śpiewam krotkie
 Prośnti dziecięceku słodkie
 Gdy wzruszam słodkiego pienia /
 Dla dziecięcego wspania.
 Przyszedł pieśnia wblagany /
 Sen dziecięciu pożądany.
 W twym sie sercu memu mila /
 Dnecinka w spokoila. *u. neta.*
 Niepoślaty iako żywy /
 Przed tem na swiecie te dziwy
 Oco Boga sen zeymnie /
 Ten spi który zároveň czuie.

Vpominki dziećciū P. Iezusowi.

I. Kościelczka Bawełniana.

Corpusculo Iesu tunc tam cetero.

N A członeczki Jezu mōy twoie tak bieluchne /
Tak rozkoszne subtelne y na tak miłodziuchne.
Nie godzi się kościelczę pospolitey przedze .
Woznawać ięże / bo byś z tad cierpiał takę niedze.
Gdyby grubością członki swoje wystala /
Albo do trwociałec: to twoie potrapalā.
Pzetoż co z nayszedmiej: sey biśtorowey weiny /
Darniec i kościelczę z naimiej sey bawełny.
Racizia wziąć i taci o swieta / a Synaczka swego
Wtem vpomnieniu małym oćry namisęgo.

II. Saffienka Szarlata.

Fulgere Tyria in veste regum est proprium.

N asna to Krolewicom kościelcey roboty /
Mierwać na siole śaty v drogic kleynoty.
Wiec tu ktoremu wójscy Krolewie holdura /
A wój: ście ziemskie państwa chętnie vslugia.
Zacne dziecie o Panie / światu stworzycielu /
Pzyimij proszę / odenime: o mōy zbawicielu.
Te śacieczke Szarlata w złoty wosor robiona /
Kamykami drogiemi perla ozdżona.
A podobajci się wżdy ten xpomnieczeł ?
Znać podoba / bo twoy to poświadcza śmiesieczek.
Jakoż niepodły perwne: lecz przy twey godności /
Jako mój: tak y ten traci swe wdzięczności.

III. Trzewiczki złote.

Nudo pede ambulare non sero non sine.

Niechce peronie / ani chce dąley cierpieć tego /
 Aby miał bosy chodzić syn Boga żywego:
 By kiedy miał stopczki swe nad wość iarzecy
 Bieże obrazic. Niechce tego cierpieć wiecy.
 Owo dacie trzewiczki / nie w iactach kupione /
 Nie z Burdy banow / ani z Hattalow robione:
 Lecz szczerze złote: złote temu dacie się gotzi /
 Goyz jani złoto / y złotem wiec w słoćcie niech chodzi.

IV. Szczygiełek ptaśkeł:

Cura solutus omni


S Bywse prożnych myśli z głowy /
 Szedem to Gay bliski lipowoy
 Gdy tam ryny tworze sobie /
 O twej matce y o tobie
 Ten szczygieł do mnie przylećiał
 Wiec gdy mi na ramie wlećiał
 Poczęm śpiewać: w tym do niego
 Tak rzekne śpiewającego:
 Czego chcesz ptaśku pisiący /
 Ptaszykiem pstrych pior odziąny
 On tak powie / prosie Pame /
 Wdech to mam za twoe śpiewanie:
 Wsłuchaj mnie a zanieś do swego
 Jezusa y matki tego.
 Zanieś matcego szczygłka
 A oddaj mnie za muzykę:

i blichay

Niechaj słucha obu nait /
 Lepiej nam tam niż tu w gait /
 Sam do Jezusowej ręki /
 Bede latał y przędzieli /
 Pod stołeczkiem tej dzieciuki /
 Bede zbierał odrobinki /
 X pie kiliściska tego /
 Bede sie ważył w niego /
 A niechce służyć infemu /
 Do mey śmierci tylko iemu /
 choćby też w czym wraiony /
 Kazał mi lecieć w swe strony /
 Wolego raczey przeprosić /
 Uził sie indziej wynosić /
 A tak Jezu praśka tego /
 Dacieć dziwnie powolnego /
 Gdy chcesz mney go za muzyka /
 Gdy chcesz mney za służebnika.

V. Lilia Konwalia:

Tu flosculusq; campi.


 Mój Kwiateczku kwiitnacy:
 O fiołeczku pachniacy:
 Ciebie lilia mieć chcemy /
 Konwaliaum cie zowiemy.
 Przetoż to czym bydź chcesz miany.
 A czem chcesz bydź miánowany.
 Przyimi od nas te Kwiateczki /
 Imion two, ch wspomnieszki.

VI. Nośenie złote.

Orantibus cavere.

Nieśna / aby ten synaczek drogi /
 W kleynoty złote tak miał być vbogi:
 Gdyż syyka tego Słomowey się tości
 Rowna a pierśi śniegowey białości.
 Przetoż ja chętnie ten wspomineczek /
 Świetne nośenie złoty lancusieczek.
 Dale dziecięciu zewsząd łamykany
 Zewsząd drugiemu naktmony perlami.
 Ten już wcz macko / a zaraz milemu
 Wdziec na syieczkę synaczekowi swemu.
 O iako śliczny: iakby go przybyło
 Tym to nośeniem / aż y patrzeć miło.
 W czwornaś ob teraz zda się bydź ślicniejszy
 Syn Panny świętey / Pan mój namileyśy.

VII. Dwa Wianki Kozane.

Ego nexui Coronas.

AJa / ja wspomineczki /
 Kozanec dale wianeczki.
 Obadwa śliczne / ślicznemu /
 Dzieciateczku Kozanemu:
 Oba tu wierszey ozdobie /
 Klade na głoweczke tobie.
 Przymi dziecię dar vbogi /
 Bym miał niewiem iako drogi
 Kleynot / y tenbym darował:
 Złotembym cie koronował.

VIII. Grzegoteczki.

*Tractatione gaudet.**Pueri crepundiorum.*

Grzegoteczka pospolicie /
 Rado wiec gra każde dziecko /
 Ktore sie czlowiekiem rodzi /
 Snac y tobie toz sie godzi /
 Dziecinko niepospolita /
 Patrz iak sie tey dziecko chwyta.
 Przymi dziecinko łaskawie /
 A mney isz swoy zabawie.
 Wprawdzieżec to mala rzeczka /
 Ale głosna grzegoteczka /
 Niemasz nad te foremneysey /
 Niemasz / o / dziecko piekneysey.

IX. Máiestat y poniżenie tegoż
 dziecięcia P. Iezusá.

Na zámknienie tey pierwszey Książki z wieršov
 łacinskiich przelozoney.

*Infans homo puer Deus quàm superis
 De te candi materia seget.*

O Alene dziecko / o Krolu / czlowieczey Boze /
 Kto według przystoynosci wystowic cie moze /
 Dziwna sie wielkość w tobie spazro zacnych znayduie /
 Ktore gdy chce wyliczac uszl mi swantwie /
 W plodności matki twoiey zupełne panieństwo /
 W Bosstwie zaś twym zostac prawie czlowieczęństwo.

Tak iż te obie rzeczy spólnie z sobą trwają /
 I obiedwie się wzajem to sobie zawierają:
 Nigdy przed tym na świecie taki cud nie bywał
 Nigdy świat matki takiej y syna nie miewał.
 Ty (co prawie wielkiego godno podziwienią)
 Zostałeś dziś stworzeniem y swego stworzenia.
 Pierśi przeczyszczy Panny ciebie wkrąmily /
 A te zaś / rece twoje własne utworzyły.
 Siąno masz swoą pościelą sopo stanowiskiem /
 A czeladź / starcą tylko a Wolu z Osluskim.
 Miałto śpaler tu leżyś przeciem załomony
 Dla wiatrow: to liche śmiatki leżyś uwiniony.
 Któryś był godzien tego / by cie powołano
 Wiedwobie namieśczyćś / y za Panną miano:
 Gdyż y orszak Aniołów wćiesnie śpiewając /
 A rolem y Panem cieżwał światu ogłaszać:
 Tegoż y nowa gwiazda onem poświędcała /
 Gdy promień rowny słońcu z siebie wydawała.
 Czem Krolowie rozbudzem w drogę się puścili
 Aż od wschodney grńce / aby cię wielbili.
 Potkon swoy jako Bogu oddać kłakali /
 Tamże dary trojańskich tajemnic oddali.
 W cety poćiecha nasza bedac / sam bolećś /
 Bedac pokarmiem syty mą a wżdy sam głodnićś.
 Bedac żrzodłem napoiow / a pragnąć / moy drogi /
 Bedac dawcą dostatkw a wżdys sam w bogi.
 Dziwna rzecz: lzy wylewa wieczne wćieszenie /
 Dziwna rzecz: Przedma zaćność iest tak w pobley cenie.
 Któryż zawżdy był y iest tworca wśystrich rzeczy /
 Tego dziś / oprócz matki / mema mć na pieczy

Wiedney Panny żywoćie zmieścił sie / Ktorego
 Niebo / ziemia / nie może ogarnąć woskość jego.
 Witay wiedney iśności z Dycem swoim bedacy
 Synu / początku am końca nie mający.

Cześć y chwała przenaświatłey Troy-
 cy niechay będzie z dokończenia
 tych Książek.

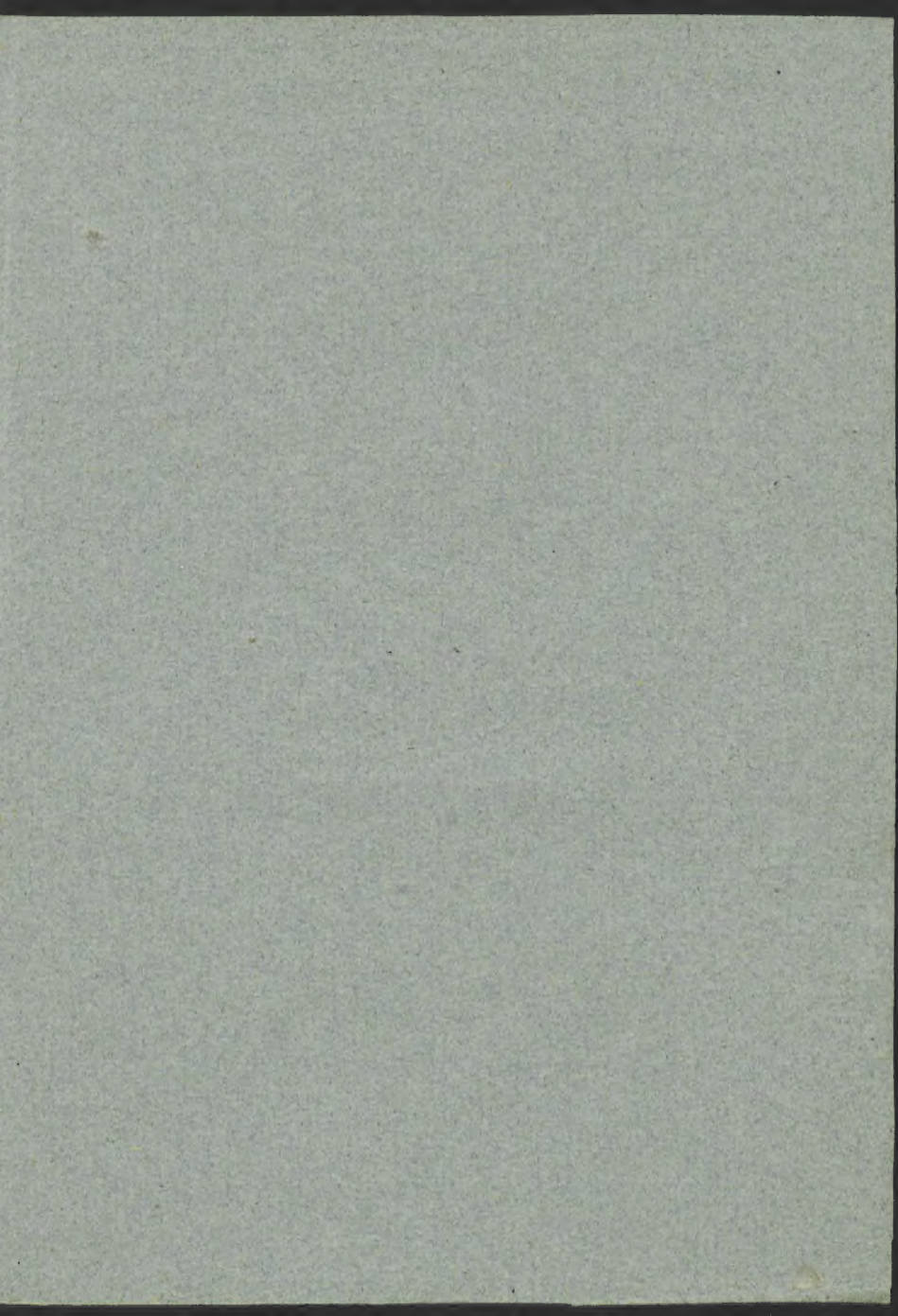


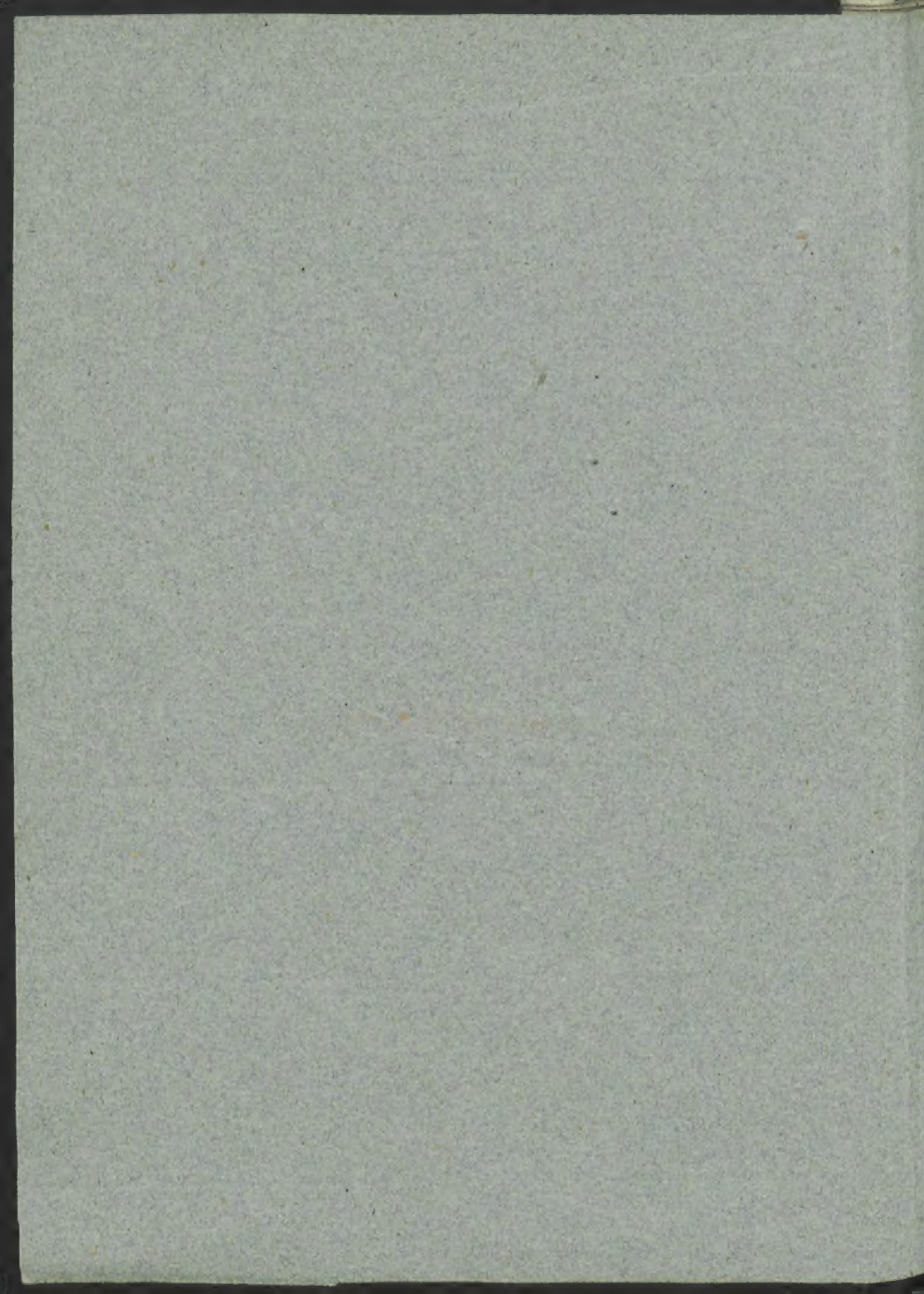
Patri, Proli, & Amori, Deo soli gloria,
 Sit Messia, sit Maria omni die gratia,



643 643 643
 643 643 643

643





160025

646.5
10

